DEMOKRATA POLSKI.

Dnia 2 marca 1848.

Wyczytujemy w dziennikach francuzkich, że niektórzy z ziomków naszych, przedsiębiorą zawiązanie Legionów polskich i że już mieli udawać się w tym względzie do tymczasowego rządu Rzeczypospolitéj Francuzkiéj.

Radzibyśmy aby to było płonną pogłoską; jeżeli jednak znaleźli się tacy, którzy po kilkonastoletniéj bezczynności chcą teraz na swoją rękę wybawiać Ojczyznę, niechże zimną rozwagą ostudzą przedwczesny zapał, może tém silniejszy że tak długo tłumiony, i niech wezmą na szalę rozsądku, nie tylko uczucia i pragnienia wspólne nam wszystkim, ale obecny stan rzeczy i prawdziwą korzyść ojczystéj sprawy.

Wszelkie najprzód w tym przedmiocie kroki do tymczasowego Rządu Rzeczypospolitéj Francuzkiéj są teraz zawczesne, i grzeszą brakiem taktu i wyrozumiałości. Rząd tymczasowy francuzki dlatego samego, że jest tymczasowym, nie może nic przedsiębrać krom wewnętrznego urządzenia i zreorganizowania własnego kraju, bo tylko to jedno jest jego missyą, chybaby obce mocarstwa uderzyły na Francyę, do czego nie ma żadnego w téj chwili podobieństwa.

Brakiem zaś taktu i wyrozumiałości, nazywamy kołatanie natrętne o rzecz, któréj otrzymania spodziewać się nie można, a zwłaszcza gdy kołaczą osoby niereprezentujące żadnych zasad, i niemające innego do działania mandatu, krom miłości własnéj i żądzy rozgłosu. Są to wybryki indywidualności, wybryki zawsze szkodliwe, a w dzisiejszym stanie rzeczy szkodliwsze niż kiedy i występne.

Emigracya teraz powinna być ciałem politycznêm, ale ciałem wojującém moralnie, a przeto zorganizowaném do boju. Powinna mieć wiedzę nietylko celu ale i środków, wiedzę jasną i niedwuznaczną — jednolitość przeto zasad jest dla niéj niezbędną.

I któż w Emigracyi jest tém zorganizowaném politycznêm ciałem, kto ma w sobie tę wiedzę celu i środków? Śmiało dziś powiedzieć możem że jedno tylko Towarzystwo Demokratyczne nasze? — Chorągiew Polska Demokratyzmu, oblewana przez lat kilkanaście krwią męczeńską, zajaśniała odświeżonemi dziś barwy a wszystkie innych opinii chorągwie, spłowiałe i zbutwiałe w ukryciu, w pył się rozsypują samym wpływem powietrza przesyconego w całéj Europie demokratycznemi żywioły. Widoczna rzecz przeto, że Towarzystwo Demokratyczne Polskie, to ognisko, ta kuźnia, w któréj kraj wyrabia i kształci pojęcia i opinije swoje, Towarzystwo które samo jedno w Emigracyi postępowało równolegle z postępem dzisiejszéj Francyi, ma prawo i możebność, wszelkiéj nadal inicyatywy, i jeżeli polskie legiony zawiązywać się będą, to ono jedno je zawiąże.

Tak Obywatele! Towarzystwo nasze ma prawo wszelkiéj nadal inicyatywy, bo od początku swego postępowało i dotąd postępuje drogą, która sama jedynie pokazała się zbawienną; — a możebność téj inicyatywy ztąd pochodzi, że w swéj wyborowéj i ukonstytuowanéj władzy posiada organ działania. — Wszelkie więc inne w Emigracyi manifestacye i zabiegi, są i pozostaną bezowocnemi i szkodliwemi wybrykami, błąkaniem się samopas. Partyzantka moralna w politycznêm ciele jest potwornością i zabójstem sprawy. Potęga naszego Towarzystwa, a śmiało powiemy i przyszłość sprawy, polega na zasadach i organizacyi emigracyjnéj. My mamy jedno i drugie. Kto chce iść z nami społem, niech wstąpi w nasz szereg, powitamy go jak brata, ale maróderka ani w materyalnym ani w moralnym boju nie uchodzi. Baczność więc Wiara! czujność i gotowość!

Przyjdzie czas Obywatele, przyjdzie może niezadługo, że i Legiony polskie będą potrzebne. Ale wyróbmy w sobie jasne i dokładne pojęcie, co rozumieć mamy pod tą nazwą. Kolory narodowe, komenda polska, orły białe na czapkach i guzikach nie są alfą i omegą życzeń naszych. Mamy przeszłość przed sobą, mamy doświadczenie Legionów Dąbrowskiego. Butwieją kości dwuchkroć-stutysięcy braci naszych po europejskich i po za-europejskich pobojowiskach. Nie Obywatele! krew wasza jest własnością Ojczyzny naszéj. Polska tylko jest téj krwi szafarzem. Przelejem ją z radością i w obronie Rzeczypospolitéj Francuzkiéj i w obronie wszelkiéj demokratycznéj sprawy, bo nastaje epoka wielkiéj solidarności narodów, ale ją przelejem tylko pod warunkami niezłudnych rękojmi, tylko na wezwanie władzy naszéj moralnie reprezentującéj władzę Polski, przelejem ją jako sprzymierzeńcy a nigdy jako najemne kondotierskie bandy. Nim zaś nastąpi ta błoga, upragniona chwila, w któréj piersi nasze odetchną szeroko bojowym prochu wyziewem, nim z bronią w ręku zawołamy: naprzód wiara! — pamiętajmy i na chwilę niespuszczajmy z oka najważniejszego powołania Towarzystwa naszego. Pamiętajmy, że jesteśmy przedewszystkiém ciałem politycznêm reprezentującém Demokratyczną Rzeczpospolitę Polską w demokratycznéj Rzeczpospolitéj Francuzkiéj; że materyalna emigracyjna siła Polska, jest niczém prawie; że krajowe tylko powstanie może wyjarzmić Ojczyznę; że dzisiejszém zadaniem naszém jest przygotowywać w kraju żywioły olbrzymiego narodowego powstania, pismem, słowem i czynem; że powinnością jest naszą czuwać nad tém, aby to powstanie nie było ani przedwczesném ani cząstkowém; że czujna cierpliwość jest dziś największym dowodem poświęcenia.

Tak Obywatele! Walka która stanowczo wyjarzmi Oj-

czyznę, w Polsce może zagrzmieć a nie gdzieindziéj; — wszelkie inne wojny tylko ułatwić ją mogą. W tę więc przyszłą, olbrzymią walkę wlepmy wzrok, z wytężonym na hasło uchem. — Każdy dzień niech będzie dniem cwiczenia i przyboru. Zestrzelmy w jedno spólne ognisko wszelkie zasoby sił moralnych i materyalnych, a wybrana przez nas władza, ten widomy i ujętny organ działania, w którym reassumować się powinny wszystkie nasze usiłowania i potęgi, strzedz będzie ładu i właściwości poruszeń. Ona każdemu z nas wyznaczy pracę wedle potrzeb ojczystéj sprawy, a my pójdziem skwapliwie a porządnie, gdziekolwiek wskazana powoła nas powinność, czy tam, gdzie się spotkać przyjdzie z bagnetem i kulą, czy tam gdzie z więzieniem i szubienicą.

Liczebne zwiększenie Towarzystwa naszego, zwiększyłoby zasoby sił naszych, byłoby dowodem że miłość Ojczyzny silniejszą jest w sercu każdego Polaka nad wszelkie podszepty uprzedzeń i prywaty. Wzywamy przeto wszystkich rodaków po za obrębem Towarzystwa do łączenia się z nami pod chorągwią demokratyzmu. Lecz aby to połączenie było skutecznėm, nie powinno być chwilowém zbiegowiskiem ale braterskiém zlaniem się w jednolite demokratyczne ciało, powinno być szlachetném zatarciem wszelkich indywidualności i koteryj. Dziś ludzie bez opinii i barwy, albo ludzie innych barw i opinii, nie mogą głosić, że działają i chcą działać dla Polski, bo dziś demokratyzm polski jest narodowością naszą, a narodowość nasza demokratyzmem polskim. Naprzód wiara! — Kto Polak, to z nami!

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego podała do Rządu tymczasowego Rzeczypospolitéj Francuzkiéj adres następujący.

Obywatele!

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, staje dzisiaj przed władzą, w któréj z radością wita objaw woli i rzeczywistą reprezentacyę, jedynego prawnego wszechwładzcy wolnych narodów—Ludu.

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego przychodzi: w imieniu Towarzystwa, które reprezentuje;

W imieniu Polski, i jéj Ludu uciśnionego;

W imieniu zapartego jéj bytu, i praw jéj podeptanych;

W imieniu jéj obowiązków, a wśród których najpierwszy, odpowiedzieć: Jestem! na każde zawołanie Wolności.

A więc: Towarzystwo Demokratyczne Polskie, ten stały reprezentant rewolucyi kraju swego, odpowiada raz jeszcze: Jestem! pewne już tą razą, że ta przez was przyjęta, i aż do Polski rozlegająca się odpowiedź, zaniesie jéj pewną rękojmię, że wraz z chwilą swego powstania, Naród Polski zajmie miejsce swoje w braterskiéj uczcie ludów.

Tolerowane pod rządem sprzymierzonych ciemiężców, Towarzystwo Demokratyczne Polskie może już na przyszłość pod rządem: synem Wolności, pracować jawnie nad niepodległością swéj Ojczyzny, nad Wolnością, Równością i Braterstwem jéj obywateli, nad politycznem i społeczném jéj wyzwoleniem, nad moralném i intelektualném rozwinięciem jéj Ludu.

Jedyna w Emigracyi strażnica tych praw świętych, na których stoi przyszłe wyzwolenie Polski; jedyny powiernik tych usiłowań ostatnich, któremi Polska objawiła światu swe zasady i powinności, Towarzystwo Demokratyczne Polskie staje między wami, jako reprezentant Rewolucyi Polskiéj, dzisiaj życiem wewnętrzném w sercu mass żyjącéj, za nim czynem jako wasz, takiém jako dzisiaj jest wasze, objawi się życiem.

Jako więc organ tego Towarzystwa, chcemy od dzisiaj wejść z wami w stosunki regularne i stałe, bo tym tylko sposobem, zdołamy dopełnić naszych względem naszéj Ojczyzny Polski, i względem Francyi powinności.

Niech żyje Francya! Niech żyje Polska!

Akt ten z polecenia Rządu tymczasowego kommunikowany był Dziennikom francuzkim w których został też umieszczonym.

Dziennik *Charivari* podając treść powyższego aktu i przytoczywszy z niego niektóre ustępy, tak się wyraża:

« Centralizacya, która miała zawsze za sobą gorące sympatye ludu Francuzkiego, może dziś liczyć na skuteczną pomoc jego rządu. Francya Południowa i Francya Północna (1) mimo monarchij absolutnych, które na próżno ich połączeniu zawady stawić usiłowały, uścisnęły się dzisiaj w bratniém objęciu.

CENTRALIZACYA

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

Do Emigracyi Polskiéj.

Obywatele!

Z największą radością przychodzimy powitać was w chwili zwycięstwa Demokracyi — téj saméj Demokracyi w któréj Polska widzi zbawienie swoje. We Francyi, — Rzeczpospolita — Wolność, Równość i Braterstwo, te święte godła, za które przez siedemnaście lat walczyliśmy tu na wygnaniu i tam na ziemi ojczystéj — we Francyi, bogatéj we wszystkie skarby duszy, serca i ramienia. A więc niedługo, Rzeczpospolita, Wolność, Równość i Braterstwo, owioną Ludy niecierpliwe pod jarzmem zewnętrznego lub domowego tyraństwa. Polska odpowie Francyi z zapałem, i pochwyci za broń. Polska rozumie dawniejsze i teraźniejsze znaczenie, dziś ogłoszonych zasad; bo Demokracya poświęcała się, cierpiała i ginęła za nie.

Obywatele! przynosząc wam w tak solennéj chwili nasze braterskie powitanie, podając wam dłoń bratnią, wzywamy was zarazem do obowiązku, zapraszamy do wspólnéj pracy pod chorągiew, która nad Francyą powiewa, a która jest także chorągwią Polski.

Niechaj Bracia błądzący dawniéj, to po monarchicznych, to po półśrodkowych drogach, zapomną swych złudzeń! Niechaj wszelka wątpliwość ustanie, a zastąpi ją zgoda i jedność! Razem, i oczy wlepione w Polskę — powtarzamy. Czas sporów i uprzedzeń przeminął. Wobec czynu — czynu potrzeba. Odepchnijcie wszelkie pokątne namowy i insynuacye. Ufajcie ludziom, których otacza zaufanie tysiąca pięciuset braci waszych.— Pamiętajcie

(1) Jest to, jak wiadomo, powszechne nazwisko, dawane Polsce przez lud francuzki.

że Towarzystwo — po siedemnastu latach wytrwałości i poświęcenia, dziś kiedy nadeszła najwyższa nadzieja oswobodzenia kraju, kiedy wiara jego polityczna zamieniona już w życie we Francyi, a wkrótce i w innych krajach urzeczywistnioną zostanie — nie powinno i nie może odstępować swojéj narodowéj missyi; pamiętajcie, że Towarzystwo, obok szczeréj miłości Ojczyzny i jéj jedynéj dźwigni Demokracyi — przynosi wam wyprobowaną już jedność, porządek i zgodę.

Jeszcze słowo Bracia! Wśród tylu obudzonych nadziej, wśród największego wzruszenia uczuć narodowych, wszelkie nierozważne popędy, wszelka niecierpliwa gorliwość, łatwo i tłumnie pojawiać się będą; tysiączne projekta snuć się jedne po drugich, jak nawalnica wypadków, i przemijać razem z niemi. Dziś już np. podnoszą się głosy i życzenia formowania legionu polskiego. Bracia! miejcie się na baczności! Niespuszczajcie ani na chwilę z uwagi wielkich trudności, jakiemi Rząd teraźniejszy francuzki jest otoczony — pamiętajcie, że nasze życie i nasze prace przedewszystkiém do Polski należą — pamiętajcie, iż jeżeli nam jaki krok stanowczy postawić przyjdzie, powinniśmy otoczyć się warunkami, któreby niedozwoliły sprowadzić nas z drogi bezpośredniego na Polskę działania, i sprawy narodowéj na szwank narazić.

Pozdrowienie i Braterstwo.

Paryż, d. 29 lutego 1848.

Sznajde Franciszek.
Worcel Stanisław.
Mazurkiewicz Wincenty.
Heltman Wiktor.
Darasz Wojciech.

Trzeci Maj wyszedł. Po tém co zaszło, już to samo jest bezczelnością. Tak Francuzi oceniają swój *Journal des Débats*. Ale widać służalstwo na emigracyi zjadliwszą jest jeszcze trucizną dla serca ludzkiego. *Journal des Debats* wyznając, że się mylił, błaga przebaczenia, służy ćchce Rzeczypospolitéj. *Trzeci Maj* chce daléj bałamucić Emigracyę po dawnemu. Zachęcamy Emigracyę, żeby go przeczytała tą razą; żeby w nim poszukała choć jednego słówka radości, dziś wszystkie poczciwe serca aż do głębi poruszającéj. O ! jak dobrze że Francuzi po polsku nie umieją. Przykroby im było, że wśród Polaków, że wśród Emigracyi polskiéj są podobni ludzie i podobne słowa.

W sprawie więzniów poznańskich, przed sądem Berlińskim poczyniono różne zarzuty Tyssowskiemu, a mianowicie, iż w skutek danego mu przyrzeczenia że do Ameryki odesłany zostanie jeżeli wszystko odkryje, nie wahał się w zeznaniach swoich skompromitować ludzi i rzeczy. Dla wyjaśnienia przeto prawdy, o ile dziś ona wyjaśnioną być może, gdy nie wszystko powiedzieć jest wolno, przytaczamy tu wyjątki z listu Tyssowskiego pisanego z Nowego Yorku do Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

« Pamiętników ostatniego ruchu w téj chwili przesłać wam nie mogę, bo nie byłem w stanie w krótkim przeciągu czasu pobytu w Filadelfii odczytać nadesłanych mi pism i ułożyć postrzeżeń moich w całość; najbliższą razą wszystko to wygotowane wam odeślę, i nie wątpię że wiele szczegółów będę w stanie wyjaśnić, które podług tego co czytam, albo błędnie podano, albo całkiem pominięto. Z każdego mego słowa do was pisanego, róbcie użytek jaki wam przekonanie wasze nakazuje, bo mam nieograniczone zaufanie w świetle i w najlepszéj chęci waszéj, i niepospolitą jest dla mnie pociechą, że choć na téj drodze, mogę przynieść ziarnko piasku do waszéj budowy.

« W pierwszéj chwili spotkania się z żoną w Tryeście, ta mi powiedziała że *Gazeta Augsburska* i inne niemieckie bardzo dwuznacznie o mnie się wyrażały, to samo potwierdzili mi Rodacy z którymi zetknąłem się po mojém przybyciu tutaj; pierwszą więc czynnością moją było odpowiedzić na te doniesienia. Wszelkie jednak zabiegi moje, skończyły się na odszukaniu jednego artykułu *Gazety Bremskiéj*; byłem przeto przymuszony bardzo ogólne dać oświadczenie, które znacie, bo treść jego wyszła w *Demokracie*. Nie mnie jedynie, ale sprawie narodowéj uczynilibyście przysługę, bo zarzut jednemu zrobiony, spada w naszém położeniu na wszystkich, gdybyście wszystkie artykuły, na które odpowiedzieć warto, zebrali i przysłali — jestem w stanie na wszystkie odpowiedzieć i odpowiem.

« O Libelcie przy śledztwie w Königstein nie wspomniałem wprzódy, chociaż już po sto razy była mowa o Centralizacyi i o komitecie poznańskim, póki kommisarz inkwirujący nie dał mi wyraźnego zapytania, czy znam Libelta, odpowiedziałem, że go nie znam osobiście, lecz znam z pism i opinii publicznéj, jako najoświeceńszego i najgodniejszego człowieka w kraju. Zapytany, czy należał do Centralizacyi lub komitetu, odpowiedziałem, że niewiem. Party, mającemi być złożonemi innemi zeznaniami, odpowiedziałem to samo, nie wiem. Zapytany czy był wybrany od rządu rewolucyjnego, odpowiedziałem że był wybrany, że o tém wiem tylko z doniesień, że jednak zupełnie nie wiem, czy Libelt wiedział o tém wybraniu, i czy go przyjął. Pytany czy nie odebraliśmy jakich pism a mianowicie odezwy do Ludów Europejskich i Manifestu, pisanych przez Libelta, odpowiedziałem, że otrzymaliśmy pocztą Manifest, który ile pamięć moja wystarczyła, oddałem potem w Manifeście krakowskim; że jednak nie jestem w stanie powiedzieć, czy to była robota Libelta, bo pisma jego nie znałem.

« W *Demokracie* z d. 6 sierpnia 1847 r. na pierwszéj stronie znajduję wysłowienie się Crelingera o moich niby zeznaniach w Königstein. Oświadczam wam uroczyście, jak gdybym stał przed sądem Boga, że to jest czystym wymysłem i ani cienia prawdy nie nosi. Nie nazywam go kłamstwem, bo sądzę że Crelinger w podobném twierdzeniu miał dobrą wiarę. I oto sposób najprostszy jak możecie się przekonać, czy moje postępowanie, nosiło cechę jaką mu Crelinger nadaje. Żyje konsyliarz appelacyjny Ertel prezydujący kommisyi i mieszka w Dreznie; żyje aktuaryusz Siegman spisujący protokuły i mieszka blisko Königstein w miasteczku Stropen lub w Dreznie; żyją nareszcie officerowie: Szyrmer, Zabel, Szympf, Gablentz, Schmidt świadkowie protokułu. Ci wszyscy żegnali się ze mną ze łzami, poszlijcie lub piszcie do nich, nie dla mnie, ale dla sprawy, dla wyprobowania ile siły żywotnéj ma myśl demokratyczna, a przekonacie się, że myśl ta potrafi ustalić serce, zaostrzyć umysł, umocnić pamięć do najwyższego stopnia. Kto zyskał zaufanie, mogę z dumą powiedzieć uwielbienie sędziów swoich, nie był na chwilę tak podłym, aby denuncyował braci, albo aby się ratował ich kosztem. Nie! przysięgam na Boga, ani z Saskimi, ani Austryackimi inkwirentami nie umawiałem się o skutki depozycyj moich, ani otwarcie, ani pośrednio, i jedno słowo podobne byłoby mi tak zamknęło usta, że raczéj byłbym śmierć poniósł niż słowo odpowiedział.

« Kommisarz austryacki Zajączkowski, w pierwszy dzień kommissyi w takim był strachu, że się uzbroil w pistolety; ja zaś przystąpiłem do rzeczy z zimną krwią, jaką tylko może obdarzyć święte przekonanie o dobroci sprawy, i więcéj jak prawdopodobieństwo że mi osobiście żadne wielkie nie zagraża niebespieczeństwo.

« Dla zbicia zarzutu Crelingera jakobym wchodził w jakieś układy z inkwirentami saskimi, muszę jeszcze nadmienić, że przed zakończeniem zupełném kommissyi, inkwirentom saskim nie wolno było widywać się ze mną bez przytomności kommissarza austryackiego, właśnie dla zapobieżenia na przyszłość podobnym zarzutom.

« Kommissya rozpoczęła się napomnieniem urzędowém przez Ertla kommissarza appelacyjnego saskiego, ażebym prawdę wyjawił; na co odpowiedziałem: że w sprawie wytoczyć się mającéj, żadnego sędziego prócz Boga nie uznaję nad sobą; że jednak mam

stałe przedsięwzięcie wszystko co tylko wiem i rozumiem szczerze i jak najobszerniéj wyjaśnić, nie dla siebie, bo los mój jest mi obojętnym, zwłaszcza że opinia publiczna dostatecznie od wszelkiego niebezpieczeństwa zasłaniać mię powinna, ale dla dobra ojczyzny i braci moich. Poczem Zajączkowski wezwał mię do skreślenia biografii mojéj. Z początku zaczął on słowa moje dyktować do protokułu, udając że to czyni w mym interesie, gdy jednak spostrzegłem, że pojęcia przekręca, żądałem aby mi dozwolono samemu dyktować, i odtąd przez cały ciąg kommissyi blisko 600 arkuszy podyktowałem. Przyznacie mi że prawie niepodobieństwem jest spisać w krótkości treść takiéj rozprawy, ale czynię to ile zdołam, was wzywam abyście w każdym względzie gdzie wam potrzebném okaże się, dalszych odemnie objaśnień żądali, i oświadczam że zawsze odpowiedzieć wam gotów jestem. Po skreśleniu méj biografii co trwało blisko 14 dni, przedstawiłem stan Polski a osobliwie Galicyi, z którego udowodniłem, że każdy Polak jest moralnie zmuszony, a przymus wyłącza winę podług prawa austryackiego, łączyć się z każdém sprzysiężeniem do odzyskania bytu narodowego, nie tylko z powinności religijnéj i polityczném, ale i dla potrzeb materyalnych, bo stan ogółu i każdego pojedynczego jest taki, że nawet w razie nieudanią się, nic stracić a wiele zyskać może.

« Udowodniłem że sprzysiężenia żadnego nie było, bo cała Polska jest w stanie sprzysiężenia, a propaganda nasza ani przysiąg, ani zobowiązań od nikogo nie potrzebowała i nie żądała. Udowodniłem że nikt wiedzący o zamiarach ogólnych nie mógł wiedzieć o stosunkach osobistych samych braci, ponieważ w całym ruchu przeprowadzony był system znoszenia się tylko w cztery oczy; że zatem wszelkie depozycye obwinionych mogą być tylko domniemaniami, nie zaś przekonaniami, i to tém pewniéj, że nawet ja który tak znaczne zajmowałem stanowisko, do ostatniéj chwili nikogo nie znałem o nikim nic nie wiedziałem. Udowodniłem, że wszystkie osoby podrzędne w ruchu, były do niego zmuszone pod karą śmierci; że tylko ja nie zaś oni mogą być pociągani do odpowiedzialności. Udowodniłem że dążenia Demokracyi Polskiéj były najczystsze, najmoralniejsze; że Demokracya nie była nigdy kommunizmem, i że kommunizm był od wrogów Polski roznoszony w kraju, w celu exploatowania mogących ztąd wyniknąć zamieszek.

« To wszystko, zabrało czasu blisko trzy miesiące. I tu oświadczyć wam muszę, że pamięć tak mi nadzwyczajnie posłużyła, że w ciągu tak ogromnéj rozprawy, Zajączkowski mimo wszelkich figlów swoich, ani razu nie mógł mnie złapać na najmniejszéj sprzeczności, i że często, gdy mi poprzednie oświadczenia moje przekręcone zarzucał, dosłownie mu je po parę miesiącach przytoczyłem, tak, że dotyczące protokuła otworzywszy, musiał zamilczyć.

« Nakoniec po trzech miesiącach, Zajączkowski wytoczył listę osób skompromitowanych i zapytywał mnie o jednego po drugim. Gdy jednak znając sposób inkwirowania galicyjski, przewidziałem że tą drogą chce mię skrzyżować i zmusić do zeznań o jakich jeszcze nie wie, na pierwsze zapytanie wprost osobiste, odpowiedziałem że obiecałem rzecz wyłożyć jak dalece to jest potrzebne dla dobra publicznego ojczyzny mojéj, że jednak nie zniosę, aby mnie tu uważono za denuncyata, że zatem na takie zapytania odpowiadać nie będę, i że wzywam kommisyę aby mnie do tego zmusiła, oświadczając że skok z murów fortecy, a jeżeli mi wyjścia zabronią, umorzenie głodem od téj hańby mnie zasłoni. Przyszło do takich oświadczeń że Ertel prezydujący rzewnie się rozpłakał i wyszedł, i że Zajączkowski także niby płakać zaczął, gdy jednak widział iż ja z największą oziębłością podyktowawszy że daléj odpowiadać nie będę, milczałem — wyszedł i po krótkiéj naradzie z Ertlem powrócił, okazując mi rozkaz własnoręczny Metternicha, że ma prowadzić indagacye nie jako śledztwo karne, ale jako sprawdzenie protokularne stanu rzeczy, i ze mną obchodzić się z największą oględnością i ostrożnością. Skutkiem tego było, że odtąd wszystkie pytania, musiały mi być przekładane li tylko tak dalece, jak dalece Zajączkowski już miał w ręku zeznania lub wypadki śledztw, przez co mogłem łatwo uniknąć wszelkich niepotrzebnych zeznań.

« Tyle jeszcze wam dodam, że wziąłem tyle na siebie, iż ogólna była po zamknięciu protokułu obawa, że sprawa moja skończy się więzieniem w Königstein w najlepszym razie, i że gdy Austrya dozwoliła wolne przejście do Ameryki, rząd saski nie tylko nie okazał się zadowolnionym, ale nawet szczerości tego pozwolenia tak dalece nie dowierzał, że poseł austryacki musiał bezpieczeństwo moje swojém osobistém słowem honoru zaręczyć, i że mim tego wprzódy mnie protokularnie zapytano, czy ja na to przystaje nim do Austryi odpisano, i wypadek ten w Gazetach ogłoszono. Dowodzi to jak myślę dosyć, iż rzecz nie wprzód była ukartowaną, i że wybawienie moje winienem jedynie publicznéj opinii, któréj Saxonia sprzeciwiać się nie śmie.

« Jeszcze raz powtarzam, czas za krótki i ogrom rzeczy za wielki, abym ze sześciuset arkuszy treść napisał, abym na wszystko natrafił co wiedzieć chcecie, nie pozostaje mi więc nic więcéj jak tylko wezwać was, abyście mi bezwzględnie każdy wasz skrupuł objawili, uznaję was za sędziów moich i jakoby przed najświęciéj uprawnionym trybunałem, odpowiem.

« Z aktu 600 arkuszy zawierającego, choćby go duch święty spisał, najlichszy adwokat korzystne dla swéj sprawy ustępy wynajdzie; wszakże i ze słów Chrystusa wywnioskowano posłuszeństwo tyranii. Wiedziałem więc od dawna, że imię moje szarpane będzie niemiłosiernie, ale zgadzam się z wami, osoba moja niknie gdzie idzie o dobro publiczne i braci. Byłem gotów położyć za kraj życie fizyczne, zniosę i śmierć moralną, jeżeli stąd korzyść dla Polski. Ale oddając sprawę moją pod sąd wasz, nie mogę nie napomnieć was, że honor mój jest ściśle złączony z honorem waszym, z honorem myśli naszéj zasadniczéj, z honorem narodu; brońcie a raczéj nie wystawiajcie go bez konieczności. *Salus Republicae prima lex esto.* »

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Znajdujemy w dzienniku francuzkim *Gazette des Hopitaux* co następuje:

Doktór Żurkowski z Neuilly (członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i nasz współpracownik) jeden, z walczących przy Palais Royal, opatrzył pierwszego rannego na tém stanowisku, i wspólnie z doktorem Ollivier (d'Angers) z Chaillot założył ambulance w Galeryi szklannéj.

Włochy — w Lombardyi, rząd austryacki wydał nadzwyczaj surowe prawa wojenne; oto jego treść jaką podają dzienniki włoskie.

« Władza prowincyonalna zabrania wszelkich aktów i czynów nawet najniewinniejszych, któreby nosiły na sobie charakter demonstracyi politycznéj, lub w czémkolwiek przeciwne były istniejącemu porządkowi; a mianowicie zabrania noszenia kolorów narodowych, oznak wzywających do zbiorów, spiewów, deklamacyi pewnych pieśni i poezyi, wszelkich oklasków, gwizdania po teatrach i baletach, zbierania się, ściągania i namawiania osób na zgromadzenia; zbierania jałmużny, otwierania suskrypcyi.

Zabrania się również wszelkich zbiorów na placach publicznych, i wszelkich manifestacyi dążących do wywrócenia istniejącego porządku; a mianowicie gdyby się dowiedziano, iż w zgromadzeniach tych biorą udział osoby należące do pewnych stronnictw, lub gdyby wyłączano z nich te osoby które należą do stronnictw przeciwnych. Nadto zabronione są wszelkie usiłowania i zamachy godzące na *wolności indywidualną* już to groźbą szyderstwem, już to szkalowaniami.

Zakaż powyższych aktów i czynów może być ogłoszony albo przez policyę, lub według okoliczności na placach publicznych. W obu przypadkach ustanowione są na przekraczających kary : 1,000 zł. r. — Wypędzenie z miejsca gdzie się dopuszczono przekroczenia — wygnania z kraju.

Taki jest system rządu ojcowskiego publikowany po wszystkich depeszach, dziennikach i miejscach publicznych.

Dnia 18 lutego r. z. umarł w *Gaillac* (Tarn) Celestyn Białowiejski.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.